

Czerwone kłamstwa niosą za sobą zemstę.

# RED LIES

Bracia Weston #1

JOANNA BALICKA



Copyright ©  
Joanna Balicka  
Wydawnictwo NieZwykłe  
Oświęcim 2023  
Wszelkie Prawa Zastrzeżone  
All rights reserved

**Redakcja:**

Alicja Chybińska

**Korekta:**

Agata Bogusławska

Edyta Giersz

Maria Klimek

**Redakcja techniczna:**

Paulina Romanek

**Projekt okładki:**

Paulina Klimek

**Druk i oprawa:**

Abedik S.A.

[www.wydawnictwoniezwykle.pl](http://www.wydawnictwoniezwykle.pl)

Numer ISBN: 978-83-8320-975-3

**JOANNA BALICKA**

# **RED LIES**

**BRACIA WESTON #1**

**OŚWIĘCIM 2023**

*Dla wielbicieli motocykli, facetów w kaskach i marchewek.  
Zrozumiesz po przeczytaniu tej książki*

# ROZDZIAŁ 1

## Caliente

Mój mąż mnie zdradził.

Koniuszkami palców przebiegłam po ujęciach przechwyconych przez podłożoną kamerę. Mężczyzna, który przysięgał mi wierność, kisił swojego banana w jakiejś blond pindzie. To od tyłu, to na misjonarza, w układach tak dziwnych, że prawie współczułam mu bólu w korzonkach następnego poranka.

Sięgnęłam po kolejną fotografię, jedną, drugą, trzecią... oddech zamarł mi w płucach.

– Z blondyną – wykrztusiłam, rzucając resztę dowodów na stół.

Ava rozkoszowała się posmakiem czerwonego wina. Złapała za zdjęcia, a na jej wargi wypłynął skwaszony grymas.

– Sukienka z Zary sprzed czterech sezonów. – Z ust wypadło jej prześmiewcze prychnięcie. – Gość ma beznadziejny gust. – Przyjrzała mi się z ukosa, pociągając kolejne łyki szkarłatnego alkoholu. – Ale trzeba przyznać, ta dziunia ma niezłe cycki.

– Postukała paznokciem w ujęcie, na którym kochanka dosiadła Hudsona.

Zwiesiłam wzrok na własne piersi i wydułam wargę.

– Moje też nie są najgorsze.

– Cali, urodziłaś i wykarmiłaś dwójkę dzieci. – Wychyliła nieco wina, wyginając brew w łuk. – Twoje piersi mają prawo być...

– Co? – Aż poczułam gęsią skórkę na samą myśl, co zamierzała mi powiedzieć. – Jakie?

– ...inne? – Uniosła płynnie ramię. – Jesteś dojrziała, ciało zmienia się z wiekiem.

– Próbujesz mi powiedzieć, że jestem stara?

Ava przykleknęła na sofie, przybrała taki wyraz twarzy, jakby próbowała przytoczyć dobry argument i nie spieprzyć próby pocieszenia mnie. Ona nie mogła narzekać na takie problemy, ponieważ wiodła życie lekkoducha cieszącego się przygodnym seksem. Mężczyźni tracili głowę przez jej długie, ogniste włosy, nieskazitelną urodę, zgrabne ciało i długie nogi, których potwornie jej zazdrościłam.

– Ależ skąd, Cali! – Złapała się mojego ramienia. – Jasne, masz trochę więcej lat, ale to niczego nie zmienia. Nawet nie zdajesz sobie sprawy, ilu mężczyzn ogląda się za tobą, gdy wychodzimy gdzieś razem!

– Nie obchodzą mnie inni mężczyźni. – Zawiesiłam głos, by poczuć nutę wina na języku. – Obchodził mnie mój mąż, a teraz nie mam już nawet jego.

Na usta przyjaciółki wypłynął wymuszony uśmiech. Zaplotła pukiel moich ciemnych włosów na palec, po czym puściła go niczym sprężynkę.

– Może spójrzmy na to inaczej, kochanie. Po tylu latach małżeństwa, odrobina świeżości jest wręcz wskazana, tym bardziej gdy twój facet ma dupę na boku! – Wystawiła zgrabny wypolerowany paznokieć w moją stronę. – A tak poza tym...

– A tak poza tym, to przypominam, że mam dzieci. – Uniosłam palec dłoni, w której trzymałam kieliszek. – Do wyborów na stołek gubernatora pozostał już tylko rok. Nie mogę sobie teraz pozwolić na żaden skandal. Wiesz, do czego by doszło, gdyby ten romans wypłynął?

Dla Avy w życiu liczyły się tylko trzy rzeczy: dobrze zjeść, świetnie wyglądać i być doskonale przelecianą. Ja tę świętą trójcę porzuciłam na ślubnym kobiercu.

– Lucienne ma sześć lat, wszystko jej jedno, kto będzie bawił się z nią w herbaciane przyjęcie. – Machnęła ostentacyjnie ręką, omal nie rozlewając trunku. – A Hunter...

Odeła wargę w zamyśleniu.

– No właśnie, Hunter. – Przebiegłam palcami po włosach, z frustracją pociągając za ich końcówki. – Jemu nie będzie wszystko jedno. Jest bardzo przywiązany do Hudsona.

– W takim razie twój mężulek będzie musiał wziąć go na pogadankę.

– Nie, nie, nie. – Potrząsnęłam głową w sprzeciwie. – Najpierw muszę się dowiedzieć, kim jest ta blondyna, a później osobiście rozprawię się z tym dupkiem.

Uniosła dłonie w poddańczym geście. Po latach spędzonych u boku mojego męża jako asystentka senatora, postanowiłam iść własną ścieżką i spróbować sił jako gubernator. Podczas kampanii wyborczej mój wizerunek będzie prezentował się zdecydowanie lepiej jako szczęśliwej matki dwójki dzieci, więc nie zamierzałam przysłać tego obrazkiem rozwódki, która ma niezbyt stabilne życie.

Prawda musiała poczekać, a kłamstwo zatuszuje się jak malinkę po przypadkowej nocy z nieznanym.

Godzinę później opróżniłyśmy dwie butelki wina. Ava stuknęła paznokciami o ekran smartfona z miną rodem z filmu o detektywie. Podskoczyła na sofie, niemal przyprawiając mnie o zawał.

– Aha! – pisnęła zwycięsko. – Mam cię, pindo!

– I co, i co? – Doczłapałam się do rogu, w którym siedziała.  
– Kim ona jest?

– Ma na imię... Kitty! – parsknęła, zanosząc się niepohamowanym śmiechem. – A tak dokładniej to Kitty Frost.

– Kitty Frost? – Omal nie zadławiłam się winem. – Brzmi jak pseudonim aktorki porno.

– W instagramowym bio ma napisane, że ukończyła medycynę, ma dwadzieścia siedem lat i... – Zmrużyła oczy, wyginając kąciaki ust. – ...pracuje w klinice ginekologii. – Obrzuciła mnie rozbawionym spojrzeniem. – Umówię cię do niej.

– Co? – Poderwałam się z miejsca i stanęłam na chwiejnych nogach. – Ava, bez jaj!

– A bo co? – Przygryzła wargę z zawadiackim uśmieszkiem.  
– Musisz poznać teren i sprawdzić, z kim masz do czynienia.

– Nie zamierzam rozstawiać przed nią nóg, to jakiś absurd!  
– zachnęłam się. – To będzie dla mnie uwłaczające. Żona rozbiegająca się przed kochanką swojego męża. – Przeciągnęłam dłonią po twarzy. – Po prostu do czasu wyborów będę udawała, że o niczym nie wiem.

– Naprawdę zamierzasz pozwolić na to, by ta zdrada uszła mu płazem? – Skrzyżowała ręce na piersiach w oburzeniu. – Cali, on jest senatorem. Ma nieposzlakowaną opinię jako przykładowy mąż i ojciec. Ludzie muszą przejrzeć na oczy, że ten facet to pierdoła, która nie potrafi trzymać swojego bydlaka w spodniach!

Ramiona mi opadły, gdy przetworzyłam jej słowa.

Hudson w moich oczach to ułożony, zadbany i uwodzicielski mężczyzna mający nosa do interesów. Nasze małżeństwo było pełne wzlotów i upadków, ale przecież w każdym innym relacja wyglądała podobnie.

Odkąd odeszłam z jego biura, by rozpocząć własną karierę, mieliśmy dla siebie zdecydowanie mniej czasu, ale nic nie wskazywało na to, że miał kogoś na boku.



– Słuchaj, zrobimy tak: umówię cię do niej, pójdziesz na spotkanie i sprawdzisz ją z bliska. – Zerkąła na mnie cwaniackim spojrzeniem. – A później zajmujemy się całą resztą, byś miała niezbite dowody na to, że rozwód wyniknie z jego winy. – Pstryknęła na mnie palcami. – W ten sposób zgarniesz na tym niemałą fortunę, utrzęs skurwysynowi nosa i pokażesz wszystkim, jaki jest naprawdę.

Gdzieś w głębi siebie czułam złość, upodlenie i chęć wytarmoszenia tego gamonia za włosy. Z drugiej strony chciałam się rozplakać, bo ktoś, komu w pełni się poświęciłam, zrezygnował ze mnie na rzecz kogoś, kto dał mu chwilową uciechę.

Spięłam ramiona, wzięłam głęboki wdech i potaknęłam.

– Dobra. – Sięgnęłam po kieliszek z winem i wysączyłam ostatnie kropelki alkoholu. – Zróbmy to. Umawiaj mnie. Wygarnę tej całej Kitty, co o niej myślę.

– Podła z ciebie suka. – Zachichotała, z podekscytowaniem wybierając numer telefonu. – Halo? Tak. Chciałabym umówić przyjaciółkę na wizytę. Koniecznie do doktor Frost, słyszałam o niej same najlepsze opinie. – Nonszalancko przewróciła oczami.

– Tylko nie podawaj mojego prawdziwego nazwiska – szepnęłam ostrożnie. – Żeby się nie połapały.

Ava pokiwała głową.

– Caliente Ariston – odparła bez zająknięcia, choć już po chwili otworzyła szerzej oczy w zakłopotaniu. – Co jej dolega? – mamrotała, zerkając na mnie w poszukiwaniu odpowiedzi. – Eee...

– Badanie kontrolne! – podrzuciłam pomysł.

– Ma problem z orgazmem – wypaliła, wplatając palce w rude włosy. – I coś z kontrolą.

Omam nie zakrztusiłam się winem. Zaczęłam spazmatycznie wymachiwać rękoma.

– Kretynko! – syknęłam spanikowana. – Rozłącz się!

Ava zeskoczyła z kanapy i okrążyła stół, bym nie zdążyła jej złapać.

– Doskonale! Do zobaczenia!

Przerwała połączenie.

– Ja cię uduszę!

Ava wyciągnęła dłonie przed siebie.

– Spanikowałam! – pisnęła. – Jestem pijana, jak mogłaś pozwolić mi na to, bym zadzwoniła za ciebie do kliniki?!

– Ava, to był twój pomysł!

– Przyjaźnimy się od wielu lat! – Ostrożnie zmniejszyła odległość między nimi, zanim opadła na narożnik. – Nie nauczyłaś się jeszcze, że moje pomysły są głupie?

– Bo też jestem pijana! – Wyrzuciłam ręce w powietrze, zanim wplotłam palce we włosy. – O mój Boże. Teraz to ta cała Kitty będzie miała podstawę do myślenia, że mój mąż zdradził mnie przez beznadziejny seks!

– A kiedy ostatni raz uprawiałaś z nim seks, co? – Zlustrowała mnie niczym jury w pieprzonym *X-factorze*.

I wtedy zdałam sobie sprawę, że nawet tego nie pamiętam. Obserwowałam, jak stała naprzeciwko mnie z zadowoloną z siebie miną.

– Aha! – Wystawiła palec w moją stronę. – Kolejny powód, dla którego powinnaś kopnąć tego dupka w tyłek lata temu!

– Ava, seks to nie wszystko. – Staralam się zapanować nad jej szaleńczym rozumowaniem świata. – Kiedyś byliśmy bardziej aktywni. Teraz skupiamy się na utrzymaniu rodziny i dbaniu o własne kariery.

Przewróciła oczami, wyraźnie znudzona.

– Caliente, potrzebujesz kogoś, kto da ci te wszystkie rzeczy i nie będzie widział świata poza tobą. – Zrzuciła mi ramię na szyję. – Jesteś boss babką. Dla ciebie nie ma rzeczy niemożliwych.

– Już postanowiłam. Do czasu wyborów potrzebuję, by ta sprawa została zamieciona pod dywan.

– Do czasu wyborów – wyłapała, unosząc znacząco brew z uśmiechem. – A później pokażesz temu dupczącemu Kitty mężulkowi, że z kobietami nie ma żartów.

Tak zrobię. Przecież dam radę. Dokładnie tak zrobię.

\*\*\*

Za cholerę tego nie zrobię.

Byłam kompletnie skacowana. Z umęczonym jękiem obróciłam się na brzuch, gdy tylko telefon zawibrował przy mojej głowie. Wyciągnęłam po niego dłoń, by odczytać wiadomość. To powiadomienie o wizycie w klinice.

Męski pomruk rozbrzmiał mi przy uchu, a zaraz potem zarejestrowałam dotyk znajomych ust na karku.

– Dzień dobry, moja piękna żono.

Rozchyliłam powieki, wpatrując się morderczym spojrzeniem w ścianę przed sobą. Zamarkowałam odruch wymiotny, kiedy obróciłam się ku mężowi. Wygięłam kąciki ust w przeuroczym uśmiechu.

– Dobry – wymruczałam w odpowiedzi.

Zsunął pościel z mojego ciała, odsłaniając spraną koszulkę z logiem Iron Maiden i kompletnie niedopasowane spodenki, które w alkoholowym transie założyłam tyłem na przód.

Hudson chwycił mnie za udo, rozchylając nieco moje nogi. Jego kruczoczarne włosy przyozdabiały posiwiałe kosmyki. Zielone oczy wpatrywały się we mnie z ofertą porannego seksu.

Prędej mnie walec pierdolnie, niż rozłożę przed nim nogi.

– Muszę uciekać do pracy. – Wyswobodziłam się z jego objęć i wyskoczyłam z łóżka. – Zawieziesz dzieci do szkoły?

Westchnął udręczony. Co za arogancki fiut.

Nie miał bladego pojęcia, że zdobyłam zdjęcia. Siostra Avy była recepcjonistką w hotelu, w którym zatrzymał się Hudson.

Za namową mojej przyjaciółki pracownica ukryła kamery w jego apartamencie. Miałam niezbity dowód na jego zdradę.

– Podrzucę je po drodze do biura – odparował z pretensją w głosie.

Słumiłam chęć rzucenia uszczypliwej uwagi. Nie mogłam pozwolić sobie na rozproszenie.

Wskoczyłam pod prysznic tuż po śniadaniu. Wybrałam najładniejszy komplet bielizny, jaki tylko miałam. Był czarny, koronkowy, a przede wszystkim sprawiał, że wyglądałam w nim całkiem nieźle. Założyłam obcisłą sukienkę w kolorze głębokiej czerwieni. Zakryłam cienie pod oczami, podkreśliłam rzęsy, potraktowałam je maskarą, usta pokryłam pomadką w odcieniu czerwonego wina, a włosy spięłam w wysoki kok.

Na bosych stopach pobiegłam do przedpokoju. Jeszcze chwila i będę kompletnie spóźniona! W pośpiechu założyłam najlepsze szpilki, jakie miałam w swojej kolekcji, po czym złapałam za klucze do auta.

W odbiciu lustra dojrzałam Hudsona, który z rozchyłonymi ustami przyglądał się efektowi mojej misji: pokazać, że mój mąż nie ma byle jakiej żony. Ba. Byłam ponad jego ligą!

– Gdzieś ty się tak wyszykowała? – Sprawiał wrażenie zadowolonego tym, co widział.

– Klubik polityczny! – zawołałam już zza drzwi.

Nigdy tak szybko nie pędziłam samochodem. Jazda w butach na obcasach nie była najlepszym pomysłem, ale walić to.

Wyskoczyłam z mercedesa, zabierając torebkę z siedzenia pasażera. Obciągnęłam sukienkę, by nie wyglądać tak, jakbym właśnie zawinęła się w szalonej prywatki. Przejrzałam się w szybie i nastroszyłam włosy.

– Oby to było tego warte – wymamrotałam do odbicia.

Poczekalnia była utrzymana w bieli z elementami drewna. Na krzesłach oczekiwało już kilka osób. Zatrzymałam się przy wyssepce recepcyjnej.

– Pierwsza wizyta u nas? – Kobieta za biurkiem obdarzyła mnie uprzejmym uśmiechem.

– Och, tak. – I miałam cholerną nadzieję, że ostatnia.

– Bardzo proszę panią o wypełnienie ankiety. – Przekazała mi gotowy formularz.

– Dziękuję.

Odetchnęłam, roztrzepując palcami niesformą grzywkę i zajęłam miejsce w wygodnym fotelu. Wygrzebałam długopis z torebki, a wzrokiem przebiegłam po arkuszu.

Imię, nazwisko, adres, niżej wywiad ogólny, dolegliwości czy przebyte choroby. Nazmyślanie steku bzdur zajęło mi mniej niż dwie minuty. Po wszystkich przekazałam ankietę do recepcji.

Już za moment spotkam się z kochanką mojego męża. I co ja jej w ogóle powiem? Serce waliło mi pod żebrami z finezją czołgu.

– Pani Caliente Ariston?

Podniosłam głowę na spotkanie recepcjonistki.

– Och, to ja. – Posłałam jej nerwowy uśmiech.

– Proszę, doktor Weston oczekuje pani w gabinecie. – Wskazała ręką na ostatnie drzwi na końcu korytarza.

Zamrugalam, nieco zbita z tropu.

– Doktor Weston? – Zaśmiałam się niezręcznie, po czym przycisnęłam dłoń do piersi. – To musi być pomyłka. Byłam umówiona do Kitty... znaczy się... doktor Frost.

– Bardzo mi przykro, niestety doktor Frost otrzymała pilny telefon i musiała wyjść wcześniej z kliniki. – Popatrzyła na mnie przepraszająco. – Ale pan Weston przyjechał wcześniej, by móc panią przyjąć.

– Pan? – Czułam, że serce łomotało mi w gardle.

Słodki Chrystusie. W ciągu mojego trzydziestosiedmioletniego życia ani razu nie byłam u ginekologa – mężczyzny. Jaki miałby być cel mojej wizyty, jeśli nie spotkanie się z Kitty?

Potarłam kark w poczuciu zażenowania. Cały ten plan był nie-dorzeczny. Nie wierzę, że dałam namówić się na tak dziecięce zagranie.

– Wie pani co... – Przycisnęłam dłoń do czoła i pokręciłam głową. – Ja chyba jednak...

– Co z moją pacjentką? – Głęboki tembr dotarł do moich uszu niczym uderzenie pioruna.

Z gabinetu wyłonił się wysoki, muskularny mężczyzna w białym medycznym kitlu, jakby skrojonym idealnie na miarę. Miał gęste, ciemne włosy, nieco zmierzwione, jakby któraś z pacjentek pokusiła się o potarganie mu kosmyków. Wyraziste kości jarzmowe wieńczyły policzki pokryte delikatną szczecina, która ozdabiała również jakby wydłutowaną szczękę.

*O mamusiu.*

– Co chciała pani powiedzieć? – zagadywała recepcjonistka.

*Cicho, kobieto! Ja tu podziwiam rekordzistę uprawiania płci pięknej w zakłopotanie!*

– Eee...

*Rany, nie zachowuj się, jakbyś dostała zwarcia mózgu!*

– Jeszcze raz, dokąd mam iść? – Zerknęłam ukradkiem na kobietę.

– Doktor właśnie panią wywołał. – Skinęła głową w stronę apetycznego ciasteczka owiniętego w medyczne ciuszki.

*Niech to szlag!*

Gdy tylko piorunujące spojrzenie ciemnych oczu padło na mnie, z jakiegoś powodu poczułam potrzebę cofnięcia się o krok. Mężczyzna wygiął wargi w kuszącym uśmiechu, kierując dłoń w stronę gabinetu.

– Pani Ariston? – Uniósł ciemne brwi. – Zapraszam.

*Pani. Od razu założył, że nie byłam już panną.* Zerknęłam pośpiesznie na obrączkę oplatającą mój palec i sama nafukałam na siebie w myślach. *Nie. Ty wciąż jesteś mężatką.*

– Pan doktor to naprawdę bardzo delikatny mężczyzna – szep-  
tała mi recepcjonistka zza ramienia. – Proszę się nie krępować.

Nie krępować? Gość był ucieleśnieniem seksapilu, a ja mia-  
łabym się nie krępować? Gdybym była o połowę młodsza, być  
może posłuchałabym tej rady.

Szkarłatne rumieńce powoli oblały mi policzki. Moja wy-  
obraźnia uznała ten moment za idealny, by powyobrazić sobie  
doktora Westona klęczącego przede mną z wielu brudnych, nie-  
grzecznych powodów.

*O rany, dość, dość!*

Postawiłam chwiejny krok, ściskając torebkę między palcami,  
aż zatrzeszczał pod nimi materiał.

*Tylko się nie potknij. Tylko się nie potknij!*

Wymieniłam z doktorem sekundowe spojrzenie. To wystar-  
czyło, bym poczuła, jak mój żołądek prawdopodobnie wywrócić  
się na drugą stronę.

Mężczyzna zamknął za mną drzwi. Czułam jego obecność za  
sobą. Kropla potu spłynęła mi wzdłuż kręgosłupa, prowokując  
ciało do delikatnego dreszczu. Doktor oparł mi dłoń na wysoko-  
ści lędźwi, wskazując na fotel przed biurkiem.

– Proszę usiąść. Przeprowadzimy wstępną rozmowę.

Posłusznie usiadłam. Założyłam nogę na nogę, eksponując  
zgrabne łydki muśnięte hawajską opalenizną. Zerkałam na pana  
Westona spod rzęs, a od wzbierającej między nami ciszy czułam,  
jak zaschło mi w gardle.

Jego zaskakująco atrakcyjne, długie palce kartkowały strony  
dokumentacji medycznej. Poruszył szczęką, a czubkiem języka  
przesunął po wewnętrznej stronie policzka.

*Och, pieprz mnie. To znaczy... Boże, miej w opiece mój brudny  
umysł.*

– Więc przychodzi pani do mnie z podejrzeniem anorgazmii?  
– Strzelił we mnie spojrzeniem, przez które mój puls przyspie-  
szył.

Ochryplym głosem wyrwał mnie z najmroczniejszych czeluści umysłu.

– Pani Ariston?

– He? – Zamrugałam, potrząsając rozkojarzoną głową. – Co takiego?

Napiął mięśnie szczęki. Na jego pełne usta wypłynął rozkoszny uśmiech, który ukazał idealny dołeczek.

– Zaburzenie w występowaniu orgazmu – odparł bez zapału.

– Zgadza się?

Cholerna Ava. Przysięgam, że moja twarz płonęła ze wstydu. Przyparłam dłoń do czoła, parszając śmiechem pełnym zażenowania.

– Wie pan co... – Podniosłam się z miejsca. W poczuciu skrępowania zaczesalam kosmyk włosów za ucho. – Moja przyjaciółka zrobiła mi nieśmieszny żart, ja zamierzałam spotkać się z...

– Urwałam, zdając sobie sprawę, że to, co powiem, jedynie mi zaszkodzi. – Powinnam już iść. Bardzo przepraszam, że zajęłam panu czas.

– Caliente. – Wymówił moje imię w sposób, który zadziałał na mnie bezwarunkowo. – Ta przypadłość nie jest powodem do żartów. Usiądź, proszę.

Hipnotyzujące oczy prześlizgnęły się po mojej twarzy. Wolną ręką wskazał fotel, podkreślając tym, że powinnam go posłuchać.

Cholera. Jestem żoną, matką dwójki dzieci. Nie powinnam czuć satysfakcji wobec innego mężczyzny.

Zajęłam miejsce, skupiając wzrok na torebce. Zabiję Awę, udużę gołymi rękoma! Zerknęłam na doktora, lecz jego oczy były skupione na ekranie laptopa.

– Zanim przejdziemy do badania, przeprowadzę z panią wywiad, dobrze, pani Ariston? – Tembr jego głosu był ostry, wymagający.



Nawiązaliśmy kontakt wzrokowy. Zdałam sobie sprawę, że gapiłam się zdecydowanie zbyt długo. Odchrząknęłam, drapiąc się długim paznokciem po dekolcie.

– Dobrze. – Pokiwałam głową z wymuszonym uśmiechem.

– Od jak dawna odczuwa pani u siebie tę dolegliwość? – zapytał, a jego palce zawisły nad klawiaturą.

*Ava, kochanie, jesteś martwa.*